

# Przebudzenie



Wiersze

Rafał Wereżyński

Niniejszy zbiór wierszy podzielony jest na 5 cykli:  
o człowieku, o słuchaniu, o poddaniu, o przebudzeniu i o spotkaniu.  
Każdy z cykli przedstawia jakiś aspekt mojej indywidualnej podróży przebudzenia.

Dziękuję, że zatrzymałeś się, by posłuchać.

<https://niebonaziemi.org>

Rysunek na okładce: Maria Wereżyńska

# O człowieku

Są to wiersze o kondycji ludzkiej,  
o rozpoznawaniu własnych złudzeń  
i wyrażeniu chęci, by się od nich uwolnić...

## **Dziadek do orzechów**

Na zmurszałym fotelu siedzi dziadek  
ręka mocarza zwisa bezwiednie  
zmęczona łupaniem grzechów  
świdrowaniem skorupy świata

a jednak niedopalek nadziei  
wciąż żarzy się w wysuszonym oku  
może świata zmienić się nie da  
ale orzech rozgryźć trzeba

a więc wstał dziadek z fotela  
odłożył orzechy włoskie i laskowe  
i złapał się za orzech najtwardszy  
... za własną głowę

22 października 2008 r.

## **Pozazdrościć żyrafie**

Pozazdrościć można żyrafie  
o sens się nie pyta, na rezultat nie czeka  
i choć bez dyplomu na golasa hasa  
jakże mądrzejsza jest od człowieka

nie wątpi, że żyrafą jest z krwi i kości  
z antylopą porównywać się nie zamierza  
gdzieś ma etykietkę parzystokopytności

nie torturuje siostr swych wysokich  
a na sercu wcale jej nie leży  
że lew na nią paszczę szczyrzy

pogrzebów nie urządza  
medali nie wieszka  
liście tylko skubie  
szyję do słońca wyciąga  
i choć aż nieskromnie długa  
nigdy nie narzeka  
na ból kręgosłupa

30 maja 2008 r.

## **Wszystko albo nic**

Jestem tu do cna  
gdzie nie spojrzę wszędzie ja  
i wszędzie moje pragnienie  
i tylko muzyka moja gra  
aktorzy chodzą po mojej scenie  
gotowi umrzeć na każde skinienie.

a ja reżyser lęku  
hochsztapler jakich mało  
mistrz kombinacji i pozowania  
nie mogłem wymyśleć miłości,  
oszukać siebie się nie dało...

rzucam więc swój teatrzyk  
nie licząc zysku i strat

dziś proszę o wszystko...  
jeśli Miłość istnieje,  
niech zastąpi mnie i mój świat

10 maja 2015 r.  
inspirowane lekcją 130 Kursu Cudów

## Masa

Masa człowieka składa się z  
wczorajszych przekonań  
i jutrzejszych trosk

najwięcej ważą biskupi, prezydenci  
– mistrzowie świata niedostępni  
czyli ci co za dużo i za mało wiedzą

półciężcy – filozofowie i fanatycy  
nie mogą się zdecydować  
czy schudnąć czy przytyć  
człowiekiem być czy aniołem

waga średnia najliczniejsza  
pracowicie ciuła, toczy wojny  
płodzi dzieci, a czas wolny  
spędza przed telewizorem

półśredni to guru wszelkiej maści  
najwięcej waży ich „duch”  
– mniemanie o własnej wyższości  
i uczniowie jak kula u nogi

osobnicy wagi lekkiej piszą wiersze  
śpiewają, skaczą na spadochronie  
ale na końcu załamują dłonie  
i podcinają sobie skrzydła

piórkowi to Karol Marks i Don Kichot  
oraz pacjenci psychiatrycznych klinik  
po jednej stronie szali liść marzenie  
a po drugiej własne do ziemi ciążenie

waga kogucia to ci, co pragną zapomnieć  
jak mnich, co starym nawykiem  
odurza się ciszą, artysta, co na samotność  
stosuje krople dżinu z tonikiem

zawodnicy wagi muszej prawie nic nie muszą  
i dlatego prawie dotykają Boga  
prawie obudzeni z wczorajszego snu  
prawie nie skażeni wizją lepszego jutra

tylko dzień dzisiejszy nic nie waży  
jest jak dzieci, które jeszcze nie zdążyły  
zachorować na dorosłość

9 marca 2008 r.

## **Wybór**

Wybór jest jak kropla wody,  
co twierdzi, że nie jest wodnista,

Wybór jest jak wiatr, co wzdycha,  
że powietrze to relikwiarz przeszłości

Wybór jest jak dźwięk,  
co obraża się na muzykę

Wybór to złudzenie szaleńca,  
co wierzy, że jest inny od Boga

styczeń 2014 r.



## **O majątnościach**

Co mam zrobić Panie,  
by być doskonałą?

powiedział Pan:  
pozbądź się wszystkich  
swoich myśli

młodzieniec oszedł  
zasmucony, albowiem  
miał ich wiele

17 maja 2008 r.

## **Głębia**

Poszukując głębi  
wpadłem w kałużę  
westchnęła cierpliwie  
spokorniałem  
nie szukam dłużej

21 lutego 2008 r.

## **Odpowiedzialność poetów**

Wyniosłe pióro  
zadumało się  
nad ludzkim cierpieniem

zgrzytnęło stalówką  
wtargnęło w biel kartki  
zbluzgało niewinną przestrzeń  
krwawą strugą wspomnień  
świsnęło granatem słów

i nagle ucichło  
upojone zgliszczami  
zadymionej kartki  
westchnęło męczeńsko  
położyło się trupem  
na papierowym łożu  
spokojne, że opisało esencję  
człowieczeństwa

a człowiek – czysta karta  
potulnie poszedł na rzeź  
urządzoną przez poetów

29 luty 2008 r.

## **Zauważony**

Zauważony  
odetchnąłem z ulgą  
medal za człowieczeństwo  
zawieszono mi gdzieś koło brody  
pomnik za obłudę wciąż stoi  
uczczony po latach przez gołębie  
odchody

zważony, wyskalowany, wycalowany  
na własną prośbę umarłem za życia

Boże, daj mi iść wolny niezauważony  
tylko Ty na mnie patrz z ukrycia

26 lutego 2008 r.

## **Rezultaty**

Rezultatem wysiłku jest osiągnięcie  
wynikiem twórczości sny i owoce  
konsekwencją chmury wylewny deszcz  
następstwem dni uporczywe noce  
a po nocach świt

i tak wysilamy nasze serca zmęczone  
płodzimy oddechy, dzieci i kwiaty  
opłakujemy ich ciche odejście  
umieramy na rezultaty

ożywić nas może  
tylko cud

11 marca 2008 r.

## Ściana

Usiadłem pod ścianą  
pokazała mi swą twarz  
jakby niedokończoną  
szorstką jak świat  
nagą jak zaproszenie  
dla dotknięć malarza

wygładziłem jej  
chropowate czoło  
na pierwszy plan  
wydobyłem usta  
a oczy pogłębiłem  
jak horyzont, co nigdy  
się nie kończy

i siedzę pod ścianą  
od wieków mi oddaną  
i świat mój zdobię,  
wygładzam  
wykańczam  
a za ścianą czeka  
cierpliwy wszechświat

20 listopada 2012 r.

## Grawitacja

BÓG  
– grawitacja  
na serce napiera

a  
ja  
ziemi  
uczepiony  
wrzeszczę: NIE TERAZ!

21 lutego 2008 r.

## Twórcza idea

Poczęta przed-wczoraj  
czyli przed nastaniem świata

lekka jak szept jesiennych liści  
spadających nieobliczalnie

widziałem, jak płąsa z nią wiatr  
w abstrakcyjnych wzorach

przeczuwałem ją za zakrętem drogi  
– pachniała wolnością

słyszałem, jak drga gdzieś w tle  
za uporem drzew

i wtedy prawie poznałem jej smak  
językiem ciszy

nie śmiałem jej dotknąć, jak prześwitywała  
przez negliż gałęzi

pojawiła się mimochodem  
na jedną nieskończoną chwilę  
czułem się jak trznadel  
zanim pochwycił mnie Beethoven  
uchem przeznaczenia

DA-DA-DA-DAM! - zakułem ją  
w kajdany wyobraźni  
i poddałem publicznej egzekucji  
poszła jeszcze ciepła pod topór  
praktycznego zastosowania

26 lutego 2014 r.



## Czym nie jest życie

Życie  
życia nie odwleka

nie żałuje  
nie ogląda za siebie

nie spieszy się  
zmarłych nie grzebie

na śmierć  
nie czeka

czym jest życie?  
nie tym...

22 lutego 2008 r.

## Sen

Scenę bitwy rozegrano  
pod odsłoną powiek

gdzieś w polu  
samoloty jak smoki  
rozpruły powietrze  
po chwili zimne twarze  
stały się jeszcze zimniejsze  
na zgliszczach ogień tańczy  
taniec zwycięski obłąkańczy  
oderwana rączki lalki  
szuka po omacku  
ma nadzieję, że znajdzie  
jeszcze ciepłą dłoń  
dziewczynki

gdzieś w parlamencie  
niebieski poseł próbuje  
w cywilizowany sposób  
wydłubać oczy  
czerwonemu koledze  
za to, że czerwony  
zielony ziewa  
też dostaje w głowę  
cynicznym odłamkiem

gdzieś w mieszkaniu  
toczy się najostrzejsza  
z bitew  
torturę milczenia  
przerywa salwa słów  
rozkrwawione serce pada  
na kuchenny stół  
drzwi trzaskają  
głośniej niż granat  
pozostaje echo ciszy  
i niewidzialna łąza

przerzucam się  
z boku na bok  
sen wciąż trwa,  
to wszystko ja  
koszmar bez puenty  
uszczypnij mnie  
Duchu Święty

5 marca 2008 r.

# O słuchaniu

Są to wiersze o słuchaniu Głosu innego niż głos ego...  
On mówił do mnie zawsze. Teraz zatrzymuję się,  
by Go posłuchać.

## **Głos**

Posłuchaj  
nic nie słyszę...  
posłuchaj jeszcze ciszej

posłuchaj krzesła, jak wrasta w ziemię  
posłuchaj dłoni, co zamiata wiatr  
posłuchaj ściany, gdy woła o zburzenie  
posłuchaj serca zanim zabije

posłuchaj odpowiedzi  
między wierszami

18 lutego 2014 r.

## **Czasem lepiej**

Czasem lepiej  
zatrzymać się w pół kroku  
zamilczeć ze zdumienia  
niż gotować do skoku  
niż w horyzont pędzić  
niż cel uśmiercić  
niż serce bić prędej

posłuchaj ciszy  
nic więcej

18 lutego 2008 r.

## **Instrument**

nie naciągam strun  
nie nastrajam się  
nie kłamię już z nut

jak wtedy, gdy chwaliłem się  
pieśnią, której nie napisałem

stoję gotowy ożyć  
w rękach Muzyka,

który mnie zna  
lepiej niż ja

20 listopada 2015 r.  
inspirowane lekcją 324 Kursu Cudów

## **Modlitwa serca**

Dziś nie wypełnię pacierza arogancją słów  
nie zagadam Boga litanią życzeń  
nie zatruję Nieba gorzkimi żałami

Dziś uklęknę w kaplicy serca  
i słuchaniem będę, cichą wdzięcznością  
za WSZYSTKO,  
co już jest moje...

4 listopada 2013 r.

## **Czysty ołtarz**

Mam dom niezaśmiecony meblami  
mam ogród, choć nie ma w nim kwiatów  
mam kartkę niezajętą słowami  
mam ołtarz, co stoi pusty i czeka

to mój świat nienakrecony jeszcze  
czysty jak wschód nad moim snem  
nierozproszony płodzeniem dzieci  
– nieodurzony zajmowaniem czasu

to mój umysł beze mnie

24 lipca 2012 r.



## **Czas na beczas**

nie rozwijaj dywanu godzin,  
bo będziesz musiał po nim chodzić

przegraj z zegarami-wiatrakami,  
a przestaną się kręcić

i wyjdź poza czas  
przez pustą przestrzeń  
między sekundami

2 listopada 2013 r.

## **Wciąż się uczę**

Wciąż się uczę  
od porannego zapachu snu  
co nie zdążył zginąć w pościeli  
od pierwszego oddechu, któremu  
pośpiech zegara jeszcze się nie udzielił  
od uśmiechu spotkanego na ulicy  
zbiegiem, rozbiegiem, przypadkiem  
od modlitwy co wisi w powietrzu  
i zmęczenie me całuje ukradkiem

Wciąż uczę się czujności  
od wierszy czekających na końcu języka  
i choćbym o własne rymy się potykał  
kroki Anioła Stróża uczą mnie lekkości

27 lutego 2008 r.

## Krzyż

Czas i przestrzeń  
mój układ współrzędnych  
mój krzyż tak znajomy  
nosiłem hucznie

aż wieczność otuliła mnie w ciszę  
uwolniła od gwoździa czasu  
i trumny przestrzeni  
teraz Boga słyszę

23 lutego 2008 r.

## Pytanie

Zapytałem się krzesła  
o znaczenie wszechświata  
z początku milczało wymownie  
jakby chowało tajemnicę  
za wyniosłym ołtarzem  
pożółkłego drewna  
jakby na przekór zastygło  
dębowa powagą

Patrzyłem jak w dywanu grób  
wrastało bezpowrotnie  
prostacko, samotnie...

Lecz zanim pochłonęła  
je przeciętność  
jeszcze raz zapytałem  
usiadłem  
zrozumiałem  
zniknąłem

10 lutego 2008 r.

## **Perła**

Perłą jesteś wartą każdej ceny  
nie mów o sobie wieprzom

pozwól się znaleźć  
na obrzeżu świata

gdzie nie dochodzą  
karawany słów

tylko muszle szepczą  
językiem nieznanym

25 lutego 2014 r.

## Zatrzymanie

Przystanąłem w biegu –  
minuta wyjęta z kalendarza godzin  
litanii wszystkich „muszę”  
wyścigu uzasadnionych pośpiechów

i stoję – mam tylko minutę  
by być szczęśliwy na przekór  
miarowym sapaniom sekund

nie zmarnuję tej chwili  
przeżyję ją świadomie

nie ugaszę moich dramatów  
niech świat mój spłonie

jestem gotów na ciszę  
wdech swój słyszę  
jestem gotów na ciszę  
wydech swój słyszę  
otwarty na oścież  
chłonę przestrzeń  
jeszcze nie odkrytą  
krajną czarów bezkresną  
oddycham światłem  
wdycham ufnie  
wydycham lekko

ktoś mi na ucho szepnął  
że minęła minuta  
wstaję więc i wychodzę  
przez drzwi utulonego serca  
i niosę ciszę  
do zgiełku  
mojego dnia

29 kwietnia 2008

# O poddaniu

Są to wiersze o ostatnim miejscu, do którego chcesz pójść:  
o miejscu, w którym przestajesz rozwiązywać swój rzekomy problem,  
rezygnujesz ze złudzenia kontroli i pozwalasz Bogu, aby prowadził.

## Niepowtarzalna okazja

Budzimy się rano nie pamiętając niczego  
– niepowtarzalna okazja, by nauczyć się żyć

boimy się jednak pustki i nagość jej pokrywamy  
pocałunkami czasu, dotykiem myśli

na początek przypominamy sobie kontury dłoni  
„ach, pamiętam, wczoraj myłem nimi twarz...”

potem całkiem wyraźnie zarysowuje się  
kształtna postać naszego dnia

od tej chwili pieścimy nasze plany  
i w lęku na pamięć umieramy

a życie czeka przed pokusą wspomnień  
aż damy się poprowadzić z zaskoczenia

2014 r.



## **Leniwe budzenie**

przeciągasz się leniwie  
jak korzeń drzewa  
owinięty w ziemię

serce twe szepcze: ratunku  
ale ducha szczelnie przykrywa  
ostatnie snu wspomnienie

koszmar to był czy ekstaza?  
nieważne, byle być głównym  
bohaterem własnego dramatu

serce krzyczy: pora uciekać...  
ale po co, skoro zmory śpią oswojone  
pod nadzorem poduszki

a w ospałych ramionach czasu  
tak swoisko jest i rozkosznie, że nawet  
kogut-przytulanka nie zauważył poranka.

serce się modli: o Dniu Nowym,  
świecie prawdziwy, wstań przede mną  
i pokaż mi drogę do Słońca...

25 stycznia 2014 r.

## Ciemna noc duszy

nie znasz świtu  
co za chwilę zdejmie  
zasłonę snu

bluźnisz, że tęczy nie ma  
choć zawsze wschodzi  
na styku światła i łez

oczy twe widzą mrok,  
a serce wierzy

chwila  
bez drzwi i okien

krzyk

nie szukaj echa  
siebie  
w głuchej  
studni  
nocy

przeczekaj  
cierpliwie  
nieskończoną  
samotność  
na dnie  
duszy  
leży  
promień

27 lutego 2014 r.

## **Ale...**

„Ale” jest odporne,  
ale swoje granice ma –  
jak długo można dowodzić  
że jeden to dwa  
– ty i ja?

„ale” się zmęczyło  
zaczynaniem co dzień świata  
od tej samej wymówki:  
że Niebo to dobra myśl,  
ale nie dziś

„ale” ma dość  
życia pod prąd  
„ale” umarło  
poszło z falą  
a-l-l-e-l-u-j-a!

20 lutego 2014 r.

## **Dowód niewinności**

Światło bez granic, bez form, bez cienia  
zawsze obecna pamięć Domu...

wchodzę i zostawiam odciski palców  
– dowód winy – stworzyłem człowieka

wszczynam śledztwo we własnej sprawie  
– ścigam, dopadam i skazuję człowieka

a potem krzyczę z więzienia świata,  
lecz krzyk mój ginie zmęczony za kratą  
słyszają mnie tylko więźniowie – me myśli

wstaję pewnej nocy, nie mogę już czekać  
otwieram bramę, a za bramą dzień  
i światło bezkresne jak przepaść

przepadam więc i znajduję niewinność  
– gubię odciski – zapominam człowieka.

19 lutego 2013 r.

## **Veni, vidi...**

Przybyłem

zobaczyłem –  
w proch się obróciłem

z prochu powstałem  
by znowu zanucić  
hymn, co gorzko opiewa  
samotną chwałę

a wszechświat wzdycha  
w zbroi swej czeka  
na rozkaz mój,  
by spocząć  
rozejść się  
i nigdy nie wrócić

2012 r.

## **Poddanie**

słońce pada na kolana o zmierzchu  
i krwawiąc prosi, by oddalono odeń  
kielich księżycyca

na nic się zdaje lament o przedłużenie  
dnia, którego gwiazdy przecież nie znają

pochylony dzień prostuje więc plecy  
i mężnie zaprasza noc

„oddaję ci każde zgrzybiałe przekonanie  
niech umrze dziś moja duma  
jeśli nie wrócę, to nie szkodzi”

najwyżej nowy dzień nastanie

18 lutego 2014 r.

## Dziękuję

Dziękuję za śmiałość słońca, co wkradło się  
między dwa smutne cienie  
dziękuję za obłok, co skręcił do nieba  
i na ziemię przenieść się nie dał  
dziękuję za drzewo, co się nie obnosi  
z tożsamością swą zieloną  
dziękuję, że nie oddycham powietrzem  
lecz Pustką rytmem natchnioną  
dziękuję za to, że rany to obraz malowany  
– znikają, gdy lilie przykładam do ramy

dziękuję, że nie ukoilem rozpaczy  
bo skarby rosną na dnie  
dziękuję, że nie znalazłem  
lecz znaleziono mnie

kwiecień 2012 r.

## **Powrót do Domu**

Rezygnuję dziś ze wszystkiego,  
co nie ma pełnej wartości

oddaję to, co umiera  
ciężary i lekkości

nie zachowuję nawet tęczy  
co świat mój trzymała  
w znośnej obręczy

i choć trudno się burzy  
„szczęśliwe” plany  
i pomniki na własną cześć  
nie mam nic do stracenia  
i tak czas zamierzał  
je po kryjomu jeść

zdzieram więc z siebie szaty  
bohatera i męczennika  
i przez ucho igielne  
wracam do Domu

13 maja 2015 r.  
inspirowane lekcją 133 Kursu Cudów



## Wyjście z czasu

zachłystuję się Tobą – Życie  
wdycham nie wypuszczam  
schodów i wschodów nie liczę  
włosów nie dzielę ani nie czeszę  
piramid nie buduję  
palę na stosie  
sekundy me – pacierze  
na ołtarzu dziś składam  
Osiwiałe myśli zegara

25 lutego 2008 r.

## **Jestem**

Ślepemu przywrócono wzrok. To ja byłem ślepy.  
Głuchemu przywrócono słuch. To ja byłem głuchy.  
Głupiemu przywrócono rozum. To ja byłem głupi.

Pan moim wzrokiem, mym słuchem, mą myślą.

odsunął głazy z moich oczu  
ciszą hałas mój otoczył  
wszedł do umysłu przez zamknięte drzwi

i przypomniał się duszy  
jak oddech tonącemu

sercem mym zawładnął  
jak słońce mrokiem

i powiedział: Jestem

a mi odjęło mowę...

serce tylko przytakuje  
rytmicznym  
jestem jestem jestem

9 lutego 2016 r.

# O przebudzeniu

Są to wiersze o zrozumieniu żartu z samego siebie....

O rozpoznaniu prawdziwej Jaźni...

O zaskoczeniu rzeczywistością Świata...

## **Wielki Wybuch**

świat zaczął się od Wielkiego Wybuchu  
Był to prawdopodobnie wybuch śmiechu

potraktowaliśmy go bardzo poważnie  
i stąd się wzięły galaktyki, samotność i grypa

dopiero dzisiaj zaczynam rozumieć dowcip  
sprzed czternastu miliardów lat

żart był o mnie  
to ja nabrałem się na świat

1 marca 2014 r.

## **Zbieram święte chwile**

Zbieram chwile, które nie krzyczą  
nie patrzą z góry ani z dołu  
nie pamiętają ani nie liczą

niezawarte w zamiarach zegara  
jak zaproszenie wieczności  
dostępne zawsze i od zaraz

między oddechami pośpiechami  
w uśmiechu przydrożnym  
w życiu bez tajemnic

Czekają na mnie jak krople rosy  
– choć wejdę z butami – myślami  
odejdę jak wiatr – lekki, bosy

9 grudnia 2011 r.

## **Jestem światłem świata**

Jestem słońcem  
światłem świata  
przykryty chmurą  
mojego świata

moja chmura moja chmura  
moja bardzo wielka chmura

dziś odsłaniam twarz  
chmury zdejmuję z powiek

słońce się śmieje  
nie dało się zwieść

moja lekkość moja lekkość  
moja bardzo wielka lekkość

17 listopada 2015 r.

## Teraz

sprawdzam puls wszechświata

nie próbuję reanimować  
umarłych myśli  
ani nakręcić serca  
co tykało bezwiednie

wystarczy mi, że  
głazy dwa przydrożne  
oddychają głęboko  
spomiędzy nich  
strumień świadomości  
wylewa się żyłą szczerzotłą

przebija przez  
dwuznaczne pole konwalii  
trująco-leczących  
dzwonów czasu

i wnika na moment  
w wieczności przedsiónek  
– terażniejszość  
rozchyloną  
jak płatki róży

8 kwietnia 2008 r.

## **Znaczenie**

zaludniłeś kształtami  
niewinność przestrzeni

nazwałeś gwiazdy, zwłaszcza  
te najbliższe, co rosną za oknem

masz symbol na wszystko,  
nawet na nieskończoność

a Bóg leży za rogiem bezimienny  
i przemawia pluskiem kałuży

styczeń 2014 r.



## **Inaczej**

Wstań inaczej  
– nogami obiema

wyjdź  
z domu oknem

przywitaj drzewo

przeskocz płot  
jak się przeskakuje chmury

rozdaj ciężary  
i unieś lekkość

ustąp słońcu co się  
do serca pcha

znajdź DZISIAJ  
na przekór  
wczorajszego  
dnia

4 marca 2008 r.

## **Ponieważ**

Mea culpa mieszka w moich  
... ponieważ...

gdy mówię Kocham cię, ponieważ...  
usprawiedliwiam się z niezdolności  
do kochania

a mówiąc: zrobię to, ponieważ...  
zacieram oczywiste ślady  
mojej niechęci

dziś zapomniałem o moich  
... ponieważ...

i śmieję się jak głupi  
szczęśliwy  
bez powodu

24 marca 2008 r.

## **Wolność**

Kropla w kubku  
w oceanie herbaty  
na stole i w ścieku  
bez przerwy  
    kierunku  
        powrotu  
            i brzegu

21 lutego 2008 r.

## **Żadnych tajemnic**

Żaba nie ma żadnych tajemnic  
nawet nie myśli,  
by w księcia się przemienić  
przez staw sobie płynie  
przezroczyście  
żabką oczywiście

20 lutego 2008 r.

## Zmartwychwstanie

Słońce weszło nad snem mym kamieniem  
i zagoiło pierwszym swym promieniem  
nocą zadane rany i przeszłości znamię  
powstałem zaskoczony  
                    że odsunięto  
                            kamień

27 lutego 2008 r.

## **Ojcze nasz**

Ojcze mój  
któryś jest we mnie  
któryś zapadł  
nawet w  
sny moje

obudzę się dziś  
odgadnę  
z ust Boskich  
nieodgadnionych  
Królestwo Twoje

Woli Twej  
nie zamienię  
na kapelusz  
o płaskim  
grzbiecie

jako w sercu  
tak i niech będzie  
na świecie

duszę mą  
Tobą nakarmię  
manno moja  
siło

uśmiechasz się  
zagadkowo  
– ach, mam zapomnieć  
tak jak Ty  
czego nie było

zostawię wydeptane  
ziemskie drogi  
zbawiony od tego  
co znane

nie będę  
się potykał  
o własne nogi

amen

4 marca 2008 r.

## Oświecenie

Wśród skał  
bez ostrzeżenia,  
bez szans  
wyrosła róża

korzeń  
wpłynął  
w szczelinę  
rozstała się  
nieujarzmiona  
dotąd  
otchłań  
głazu

namiętność  
łodygi  
soczystym  
krwioobiegami  
wspięła się  
po niegościnnym  
ciele

purpurowe  
wargi  
rozchylone  
całowały  
nieczułe  
ściany

nieznany  
zapach  
rozlał się  
echem  
po zimnej  
głuchocie  
kamienia

skała  
drży  
cała  
kroplami  
liści  
ocieka

światło  
rozmyło  
granit  
człowieka

3 marca 2008 r.

**Poszukiwany,  
czyli o Chrystusie**

Nie jestem żadną z liter  
imienia, co jak listy gończe  
krzyczą: mamy go, to on

album ze zdjęciami  
nigdy nie potwierdzi  
mojej tożsamości

nie można mnie znaleźć  
w mózgu ani w sercu  
obnażonych do kwantu

niech się ludzie kłóca,  
jak mnie nazwać – jak zabić:  
nienawiścią, czy miłością

I tak mnie nie znajdą  
bo stoję za blisko...

17 lutego 2014 r.



## Przejście

Na piaszczystym brzuchu  
między przyływem a odpływem  
odbywa się miłosne spotkanie  
samotnej nocy z bezsennością dnia  
wtapiających się w siebie  
tak mocno i wiernie  
że nie wiadomo,  
gdzie koniec, a gdzie początek

jak chwila zawieszona  
na pędzlu malarza  
między dłonią a płótnem  
wszystko się wydarza

– nim przestrzeń ozdobił  
kolorami percepcji  
czarne przez moment  
wydało się białym

wyjście stało się wejściem  
otworzyło się Niebo  
ucho igielne  
przejście

7 marca 2008 r.

**Nic do udowodnienia**

# O spotkaniu

Są to wiersze o spotkaniu Boga, siebie samego  
i siebie w drugim człowieku...



**Dla Taty  
w dniu pogrzebu**

Dziękuję ci za wspomnienia,  
których pochować nigdy nie zdołam...  
chyba że w sercu na zawsze

Dziękuję ci za twój uśmiech,  
co jak słońce jest przy mnie  
nawet gdy go nie widzę

Dziękuję ci za hojność  
– że nigdy nam nie skąpiłeś  
chwil radości i wzruszenia

Dziękuję, że mogę z tobą rozmawiać  
i choć mówimy w ciszy  
to wiem, że mnie słyszysz

Dziękuję ci za nieskończoną cierpliwość  
– że czekasz aż zdejmę zegar ze ściany  
i znajdę cię poza troską dni  
i pośpiechem minut

Dziękuję ci za humor  
nawet teraz z mojej powagi  
sobie żartujesz...

jakbyś chciał powiedzieć...  
synu, nie jestem prochem,  
który niesiesz

jestem wolny  
czujesz?

26 marca 2015 r.

## Wigilia

Dziś niech nadzieja wejdzie  
przez zdziwione drzwi  
i zajmie wolne miejsce  
przy naszym stole

kiedy zaś podzielimy się opłatkiem  
niech miłość jak promień słońca  
rozpuści szron niczym sen o żalu  
i do serca wniknie ukradkiem

nie musimy o niej mówić nikomu  
niech jej światło jak zapach  
wigiljnych potraw poczują  
wszyscy, którzy są w domu

a potem zaniemiemy ją na ulicę  
jak prezent w uśmiech zapakowany  
i przechodzień zamiast być obcym  
stanie się bratem umiłowanym

4 grudnia 2013 r.

## **Rozmowa**

Rozmawiałem ze swoimi myślami  
siedziały ze mną przy stole  
zgadzając się ze mną co do joty

kiedyś poprosiłaś mnie o szczerość  
musiałem wyprosić moich gości

– wszystkie nauki przejęte  
od dumnych mistrzów przeszłości  
komórki pamięci jak dzbany  
do których wlano za dużo słów

dzisiaj przy stole siedzą  
tylko nasze serca  
i rozmawiają bez pośredników

kochanej Mamie w Dniu Imienin  
24 grudnia 2016 r.

## **Moja deklaracja na rzecz pokoju**

Nie pozwolę błąkać się moim myślom  
gdy pojawią się jak okręty wojenne  
na horyzoncie mojego umysłu  
odeśle je z powrotem do domu

dziś wpuszczę wroga do mego portu  
i biesiadę wyprawię na jego cześć  
a potem znikną słowa nasze – tarany  
i ciszy poznamy zapomnianą treść

zamiast umierać za słuszną sprawę  
pozwolimy żyć i będziemy żyli  
bo pokój ma jedną prostą zasadę:  
nikt nie ma racji i nikt się nie myli

4 września 2012 r.



## **Kochanej Babci w dniu 90 urodzin**

Siedzisz na podwyższonych poduszkach,  
z których spoglądasz na kłopoty świata.  
Przesuwasz je paciorkami różańca,  
jakbyś odgarniała chmury i prosiła słońce,  
żeby zbawiło nas od nas samych  
– od chodzenia bez czapki na głowie  
i od rozterek, których jeszcze nie znamy.

Siedzisz na łagodnym brzegu łóżka  
i przytulasz każdą mą zmęczoną myśl.  
Choćby wichry szalały wokół  
ty wnosisz ciszę i spokój,  
i choćby wszystkim rozumu było brak,  
a wszędzie same wzburzone fale,  
ty jak gościnny brzeg wyspy  
wszystkiemu mówisz: tak.

Siedzisz w moim sercu  
i już tam na zawsze pozostaniesz  
wraz z zapachem pierogów  
i uśmiechem, co rozświetla mój świat.  
I choć wiem, że nogom twym,  
co suną po dywanie, sił czasem brak,  
ja zawsze widzę cię wolną i lekką jak ptak.

25 kwietnia 2016 r.

## **Kropka**

Czuła się samotna  
definitywna skończona

hej, jest tam kto?  
jakaś inna kropka?  
lub jakieś i  
nad którym można by zawisnąć  
lub nawet zdecydowanie postawić się?

## **KROPOWA CISZA**

a może ktoś jest w kropce?  
czyli ani tu ani tam

a może to już koniec i

## **KROPKA**

na to nie mogła się zgodzić  
więc przywołała trzykropka  
i dalej kropiła łzami  
i dalej była samotna

aż wreszcie  
spotkała kogoś  
kropka w kropkę  
znalazła siebie  
i tak już zostało

biała kropka  
na białym papierze

15 lutego 2008 r.

## **Kwantowa teleportacja**

Tu to tam – tam to tu  
że nawet mostów nie trzeba  
osiołków, tobołków i samolotów  
bo stąd tylko skok do nieba

tu to tam – tam to tu  
prędkość światła – stonoga  
Bóg wyprzedził światło  
bo Bóg przecież nie ma wroga

tu to tam – tam to tu  
pomiędzy jest tylko spojrzenie  
– zdziwione jak deja vu  
– puste, bo patrzy na nic

przyszłość to też wspomnienie  
idę więc tam, gdzie już byłem  
czas wziął nogi za pas  
pozostały chwile motyle

jedna tam, a druga tu  
a przecież tam to tu, taka to gra  
dotykam cię każdą myślą  
bo ja to ty – a ty to ja

25 lutego 2008 r.

## Słowa

Mówienie o Bogu jest  
jak wciskanie Eskimosowi  
kitu o kokosach i piegach lamparta

spotkanie Boga jest  
jak wiśnie namiętne w ustach  
nagość moja do muru przyparta

mówienie o Bogu jest  
jak oszustwo, wykadzone g...  
na którym nawet nie siada mucha

spotkanie Boga jest  
jak zaskoczenie matki noworodkiem  
co wypłynął z jej brzucha

mówienie o Bogu jest  
jak pacierz bezczeszczący ciszę  
piasek nabierany widłami

spotkanie Boga jest  
jak ciemność podpalona przez  
dziewczynkę z zapalkami

28 lutego 2008 r.

## **Podziękowanie**

Dziękuję za Twój uśmiech  
co w mojej głowie rozrabia

Dziękuję, że niewinności  
nie przykryłaś wiekiem

Dziękuję, bo serce Twe szczere  
na powagę cudownym jest lekiem

Dziękuję, że mówisz TAK  
choć nie znasz zakończenia

Dziękuję, że idziesz obok  
nawet gdy drogi już nie ma

Dziękuję za czuły dotyk Twej duszy  
co rozum mój potrafi wzruszyć

Dziękuję, że jesteś  
w mych snach i poza snami...

I dziękuję za Twoją inność  
co uczy mnie, że jesteśmy  
tacy sami

25 stycznia 2017 r.

Kochanej Marysi w Dniu Urodzin

**Ty**

złapałem się na myśleniu o tobie  
wymyślam cię od stóp do głów  
od poniedziałku do niedzieli

znam wszystkie okoliczności,  
w których się mijaliśmy  
w jaskini i w windzie

nieomylnie przewiduję, co mi powiesz  
gdy spotkamy się na herbatę  
za tysiąc lat

ale nawet wtedy nie pokonam odległości  
między naszymi sercami, jeśli rzeczywiście  
oddziela je stół i nasze złączone ręce

moja Galatea – mój świat  
nigdy nie wypełni pustej przestrzeni,  
którą stworzyłem wymyślając nie-siebie

a więc wznoszę filiżankę  
za pomyślnie zapomnienie  
wszystkich naszych nie-spotkań

teraz dotykam cię myślą  
wypijam cię do dna  
już nie ma nas  
jestem Ja

2 marca 2014 r.